

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
WSK ŚWIDNIK

Nr 4 (446)

25 lutego 1977 roku

Biblioteka w Świdniku

Cena 50 gr

Z ŻYCIA PARTII

Śladami decyzji

PODSUMOWANIE ROCZNEJ DZIAŁALNOŚCI, OCENA REALIZACJI PRAC PODJĘTYCH PO V PLENUM KC PZPR ORAZ ANALIZA PROGRAMÓW PRACY NA ROK 1977 BYŁY PRZEDMIOTEM OBRAD PLENARNYCH KOMITETU MIEJSKIEGO I KOMITETU ZAKŁADOWEGO PARTII.

Wykonanie planu rozwoju społeczno-gospodarczego przyjętego na V Plenum KC PZPR wymaga umiejętnego kojarzenia zadań utrzymania dalszego dynamicznego rozwoju ze stałą poprawą warunków i poziomu życia ludności.

To sprawiło, że za podstawowe kierunki polityki gospodarczej uznano rozwój produkcji rynko-

wej i eksportowej, tworzenie nowoczesnej gospodarki żywnościowej i wzrost budownictwa mieszkaniowego.

Dane przedstawione w referacie oraz przebieg dyskusji wykazały, że w poszczególnych zakładach pracy z całą rzetelnością i zaangażowaniem podjęto napięte zadania gospodarcze i że już dziś w około 2 mie-

(Dokończenie na str. 2)

GORĄCA LINIA

Stawić czoło trudnościom

Zaloga WSK zaakceptowała jedomyślnie zadania planowe na 1977 rok. Przegrupowanie sił i środków produkcji w wielu wydziałach stało się nakazem chwili. Przy końcu stycznia br. odwiedziliśmy wydział przyrządów, a nieco wcześniej przeprowadziliśmy rozmowę z szefem wydziałów narzędziowych inż. ALFREDEM WŁADKEM. Praca tych wydziałów jak wiadomo rzutuje w poważnym stopniu na całość produkcji przedsiębiorstwa. W dyskusji z naszym reporterem udział wzięli: inż. WACŁAW LECHNIO — kierownik wydziału przyrządów, ZYGMUNT TARASIEWICZ — kierownik techniczny, BOLESŁAW BIAŁEK — sekretarz OOP i HENRYK SIERAJ — mistrz. A oto ciekawsze fragmenty tej rozmowy:

red. — Co kierownik sądzi o aktualnej sytuacji w wydziałach narzędziowych?

inż. ALFRED WŁADEK —

Najważniejsze zadania dla wydziału gospodarki narzędziowej w 1977 roku to wykonanie stoisk do nowego wyrobu śmigłowca, i wykonanie oprzyrządowania do uruchomienia drugiego etapu nowego tematu produkcji. W I i II kwartale br. wykonać mamy także oprzyrządowanie do nowego motocykla PERKOZ. Te trzy podstawowe zadania ciążyą na barkach załogi wydziału przyrząd-

chwili w wydziale panuje wielki tłok i ścisk, a materiały leżące na drogach transportowych stwarzają wielkie zagrożenie dla ludzi. Nie najlepiej daje sobie radę z wykonaniem planu w asortymencie wydział narzędzi i sprawdzianów. W wydziale regeneracji i weryfikacji narzędzi nie brak również trudności. Innymi słowy zadania na rok bieżący w wy-



Z obrad V sesji KSR

W II dekadzie lutego br. odbyła się w naszym zakładzie V Sesja KSR, na której zatwierdzono zadania planowe na bieżącą pięcioletkę oraz podział funduszu socjalnego i mieszkaniowego na rok 1977.

Stojące przed załogą zadania produkcyjne lat 1977-1980 są niezwykle poważne. Wynika to z znacznej mierze ze zmieniającego się układu asortymentowego i konieczności dalszego doskonalenia wyrobów aktualnie produkowanych. Sprawą pierwszorzędnej wagi, na którą zwrócono szczególną uwagę w koreferacie i w trakcie dyskusji jest potrzeba wprowadzenia do produkcji w wytypowanym zakładzie silników do motocykli. Dobry silnik jest bowiem jednym z warunków których realizacja pomyślna umożliwi zakładowi eksport motocykli. Proponowane w tej chwili wersje

— spełniające wysokie wymagania techniczno-eksploatacyjne powinny w miarę możliwości jak najszybciej być dopracowane, przejść próby kwalifikacyjne i znaleźć się w produkcji.

Zmiany asortymentu wymagają kontynuowania działań zmierzających do utrzymania dynamiki rozwoju produkcji lotniczej, zabezpieczenia środków na związane z tym inwestycje oraz zapewnienie rynków zbytu.

Uczestnicy KSR zwrócili także uwagę na fakt, iż ze strony jednostek nadrzędnych konieczne jest większe zainteresowanie i

bardziej radykalna pomoc w rozwiązywaniu problemów, z którymi zakład nie może się uporać sam.

Na V Sesji KSR rozpatrzono także plan podziału funduszu socjalnego i mieszkaniowego. Zarówno w opinii kolektywów wydziałowych jak i uczestników sesji proponowane zasady podziału są słuszne, chociaż wielkość funduszu stanowi zabezpieczenie dla minimum naszych potrzeb.

dów. Aby je wykonać trzeba doprowadzić w tym wydziale do dyrektywnego stanu zatrudnienia oraz wygospodarować nową powierzchnię produkcyjną. Zaplanowane do wykonania stoiska i przyrządy montażowe mają bowiem duże gabaryty i stąd konieczność uzyskania nowej powierzchni w wydziale. W tej

działach narzędziowych nie są łatwe. W całej gospodarce trzeba poczynić starania o poprawę organizacji pracy, gdyż współczynnik strat czasu roboczego jest w wydziałach narzędziowych bardzo wysoki.

red. — Kierownika wydziału prosimy o przedstawienie informacji

(Dokończenie na str. 4)

Na co nas stać?

Wytwórnia nasza bierze udział w konkursie ogłoszonym przez ZG ZZM „Stać nas na więcej i lepiej” w którym podstawą oceny jest wykonanie ponadplanowej produkcji, oszczędność materiałów oraz poprawa warunków pracy.

Jak już informowaliśmy otrzymana w roku ubiegłym dotąd produkcja wynosiła 33,3 mln zł; uzyskaliśmy także dodatkowo 17,93 mln zł oszczędności materiałów. W celu poprawy estetyki zakładu i warunków pracy w czynie społecznym przeprowadziliśmy 37 tysięcy roboczogodzin wykonując parking samochodowy, przejście przez park w kierunku miasta, malowanie pomieszczeń socjalnych i porządkowanie terenów zakładu.

Osiągnięcie tych rezultatów umożliwiła ofiarność załogi, a także szereg przeprowadzonych w roku ubiegłym usprawnień or-

ganizacyjno-technicznych. Zaliczyć do nich można częściowe zmodernizowanie kuźni, zainstalowanie 33 obrabiarek sterowanych numerycznie, unowocześnienie i wymianę części parku maszynowego. Prowadzone są ciągłe prace nad zastąpieniem obróbki skrawaniem przez obróbkę plastyczną — w roku 1976 uruchomiono produkcję 312 pozycji śrub i wkrętów na wysokowydajnych automatach spęczających na zimno.

W wielu dziedzinach produkcji zastosowano mechanizację prac wykonywanych dotąd ręcznie — wyeliminowano np. ręczne gwintowanie otworów przez zastosowanie wiertarko-gwinciarceki WSD-6, zmechanizowano linię obróbki cieplnej oraz zastąpiono ręczne wiercenie otworów w podstawach siodeł motocykla przez ich wykrawanie prasą.

Dokończenie na str. 4



Po VI Plenum KC PZPR

Zagadnienia rolnictwa ważne dla nas wszystkich, bo dotyczące bezpośrednio zaopatrzenia w żywność przedmiotem ostatnich obrad Komitetu Centralnego naszej partii. Plenum określiło działania, jakie należy podjąć by zapewnić prawidłowy przebieg prac polowych, odpowiedni wzrost hodowli, właściwe wykorzystanie każdego kawałka ziemi; SPRECYZOWAŁO ZADANIA WSI I INNYCH OGNIW GOSPODARKI DZIAŁAJĄCYCH NA RZECZ ROLNICTWA. Drugi kierunek ustaleń dotyczył POPRAWY SYTUACJI BYTOWEJ ROLNIKÓW — plenum zobowiązało Rząd do przygotowania projektu tworzenia funduszu emerytalnego dla rolników oraz projektu nowego systemu kontraktacji. Taka ZASADA — STAWIANIA WYSOKICH ZADAŃ z jednoczesnym tworzeniem właściwych warunków pracy i życia — jest charakterystyczna dla całości naszej polityki. Trzeba podkreślić konsekwencje wiązania w całej gospodarce narodowej wymagań z preferencjami, zadań z przywilejami — szczególnie jasnym tego przykładem jest jednak właśnie rolnictwo. Dlatego

m. in., że jest to dziedzina, w której nie do końca możemy przewidzieć efekty. Kolejne 3 lata nieurodzajów a w konsekwencji nasze trudności rynkowe są tego najlepszym dowodem. Z tych perturbacji rynkowych wyciągnąć można było tylko jeden wniosek — koniecznością jest tworzenie tak silnego, nowoczesnego rolnictwa, by zmniejszyć wpływ pogody na wielkość plonów. I taki wniosek wyciągnęliśmy zanim poszły działania. IV Plenum KC określiło potrzebę lepszego wykorzystania ziemi, nasycenia rolnictwa techniką i wykwalifikowanymi kadrami. Także V Plenum kreśląc główne zadania gospodarce krajowej zaakcentowało potrzebę preferowania inwestycyjnego tej dziedziny. Kolejne, VI plenarne obrady KC rozwinęły uprzednie ustalenia dokonując niejako rozdziału zadań bezpośrednim wykonawcom — bo w programie działań na rzecz rozwoju rolnictwa ma swoje miejsce niemal każdy. W tym łańcuchu działań nie można zapomnieć, że rzetelność wykonania pluga czy śmigłowca też rzutuje na to, co znajdzie się na naszym wspólnym stole.

Gospodarska rywalizacja

TURNIEJ Młodych Mistrzów Gospodarski objęty programem działalności ZSMP realizowany jest w ramach socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Stał się dobitnym przykładem nadawania przez ruch młodzieżowy wysokiej rangi tym wszystkim działaniom, które przynoszą efekty gospodarcze, pogłębiając i rozwijając zasadę wychowania przez pracę, jest on programem społecznego działania na rzecz:

- ◆ podejmowania dodatkowej produkcji przemysłowej i rolnej,
- ◆ oszczędności materiałów, surowców, paliw i energii,
- ◆ inspirowania prawidłowej gospodarki materiałowej,
- ◆ likwidacji nieuzasadnionych przestoju maszyn i urządzeń,
- ◆ utrzymywania porządku i czystości na stanowisku pracy, na terenie przedsiębiorstwa oraz w miejscu zamieszkania.

Podstawowym celem TMMG jest oddziaływanie wychowawcze realizowane poprzez praktyczne wdrażanie w życie zasad pracy „Rozumnej—Dokładnej—Twórczej”, wpaianie młodzieży nawyków gospodarności, odpowiedzialności za efekty pracy własnej i kolektywnej. Przy właściwej atmosferze i propagandzie zasad tworzenia TMMG wzrasta zaangażowanie całej młodzieży, począwszy od młodych robotników, aż do młodej kadry inżyniersko-technicznej, ekonomicznej i administracyjnej włącznie.

Analizując zaangażowanie naszej młodzieży w tym zakresie w roku 1976 trzeba stwierdzić jej wysoką aktywność. Do TMMG przystąpiły wszystkie kółka, co świadczy o dużej aktywności członków organizacji w realizacji planów produkcyjnych oraz podjętych zobowiązań na rzecz dodatkowej produkcji.

Zakładowa Komisja TMMG w dniu 20 stycznia 1977 r. dokonała oceny aktywności poszczególnych kół jak i uzyskanych wyników. Przy realizacji zadań oraz dodatkowej produkcji młodzież poprzez czyny społeczne (zbiorowe, indywidualne) przepracowała 175.562 roboczogodzin. W czy-

nach społeczno-użytecznych przepracowano 37.040 godzin. Realizując zbiorowo materiały wtórnych zebrano 148,5 ton złomu różnego gatunku, przekazano do dalszego zagospodarowania sprzęt i inne przedmioty uzyskane w akcji „Rezerwy 76” do której organizacja zakładowa powróci w pierwszych dniach wiosny.

TWORZĄC Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży wypracowano według wartości kosztorysowej poszczególnych umów 1 mln 300 tys. zł. Nastąpiły dalsze oszczędności energii elektrycznej, paliw oraz innych surowców wtórnych. Swoją pokazny udział posiada młodzież w akcjach pomocy rolnictwu „Każdy kłosa na wagę złota” lub „Zbieramy plony jesieni”.

Ogólnie stwierdzić można wysoką aktywność naszej młodzieży, a komisja biorąc pod uwagę wyłonienia sześć produjących kół: nr 3 z wydziału pomp i sprężel, nr 15 z wydziału obróbki mechanicznej, nr 4 z wydziału obróbki plastycznej, nr 8 z wydziału montażowo-spalniczego, nr 31 z działu magazynów i nr 11 z wydziału obrabiarz sterowanych numerycznie.

Przystępując do turnieju w roku 1977 trzeba zwrócić uwagę na fakt, że nie wszystkie kółka brały udział w całości tworzenia wyników TMMG. Zbyt mały udział kół jest w tworzeniu FASM, a niektóre z nich (np. kółka z wydziału obróbki mechanicznej, obróbki mechanicznej dźwigara, weryfikacji i napraw, podzespołów motocykla i wydziału łopat) w ogóle nie przystąpiły.

Świadczy to o konieczności podjęcia przez zarządy tych kół działań mobilizujących młodzież do pracy.

Dla pełnej realizacji postanowień VII Zjazdu PZPR oraz V Plenum KC trzeba zmoczyć aktywność na każdym odcinku pracy, wykorzystując każdą godzinę produkcyjną, wyzwolić rezerwy. W dużym stopniu zależeć to będzie od nas wszystkich, a przede wszystkim od ludzi młodych. Należy sądzić, że zarządy kół dołożą wszelkich starań aby wykonanie zadań postawionych przed młodzieżą przebiegało pomyślnie, z poczuciem współgospodarności za tworzone dobro ogólnonarodowe.

Wacław Szuryga

Śladami decyzji

(Dokończenie ze str. 1)

siące po ich sprecyzowaniu można dostrzec postęp w ich realizacji. Towarzysze zabierający głos w dyskusji domagali się by z całą surowością piętnować przejawy marnotrawstwa, naruszania dyscypliny pracy, niepełnego wykorzystywania istniejącego już potencjału produkcyjnego, by walczyć z niewłaściwym stosunkiem do pracy, opanoszczeniem we wdrażaniu nowych technologii projektów i usprawnień.

Przedstawiciele poszczególnych zakładów pracy rozważając potrzeby intensyfikacji produkcji wskazywali równocześnie na nie wykorzystane jeszcze rezerwy produkcyjne i możliwości ich wy-

zwolenia. Padły wnioski by celu lepszego wykorzystania potencjału maszynowego, tam gdzie jest to ekonomicznie uzasadnione wprowadzić dwu- i trzyzmienną pracę, by zaostrzyć dyscyplinę gospodarki zapasami, które często są jeszcze „chomikowane” niektórych magazynach.

Równocześnie towarzysze żądali konsekwentnego rozliczania wykonania podejmowanych uwaga, wniosków i większe jeszcze niż dotychczas preferowania ludzi dobrej rzetelności pracy.

W WSK zwrócono także uwagę na potrzebę wzmocnienia partynię z młodzieżą i bezpartynię częścią załogi, na tworzenie klimatu solidnej pracy.

LEKSYKON EKONOMICZNY - F

Fundusze przedsiębiorstw

FUNDUSZE przedsiębiorstwa — w popularnym użyciu pojęcie to kojarzy się z dwoma znaczeniami: w pierwszym — oznacza wyrażoną w pieniądzu WARTOŚĆ ZASOBÓW MAJĄTKOWYCH znajdujących się w dyspozycji przedsiębiorstwa (w określonym momencie czasowym), które są niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej, tj. realizacji zadań produkcyjno-ekonomicznych wynikających z narodowego planu gospodarczego; w drugim natomiast, OZNACZA ŚRODKI PIENIĘDZYNE POCHODZĄCE Z OKREŚLONYCH ŹRÓDEŁ FINANSOWYCH, które mają konkretne przeznaczenie, tzn. służą do pokrycia określonych wydatków lub wyodrębnionego rodzaju wydatków.

W naszym przedsiębiorstwie, występują następujące fundusze: statutowy, fundusz przedsiębior-

stwa — rozwoju, plac, premiowy, zakładowy, socjalny, mieszkaniowy.

FUNDUSZ STATYWOWY stanowi podstawowe źródło finansowania socjalistycznego przedsiębiorstwa działającego w oparciu o rozrachunek gospodarczy. Wyraża on wartość majątku przedsiębiorstwa, którą wydzieleno z całokształtu gospodarki narodowej i oddano do dyspozycji przedsiębiorstwa, aby mogło ono realizować swoje zadania. W tym aspekcie jest to właściwie pierwsze wyposażenie przedsiębiorstwa (w środki trwałe i obrotowe) pozwalające mu na rozpoczęcie działalności produkcyjnej, do której zostało powołane.

Ponieważ wartość majątku przedsiębiorstwa jest zmienna w czasie, np. na skutek bieżącego zużycia zmniejsza się jego wartość początkowa, a w wyniku

zrealizowanych inwestycji następuje jego wzrost, to również wielkość funduszu statutowego stanowiącego odzwierciedlenie wartości posiadanego majątku także ulega zmianie z upływem czasu.

Pokrycie rzeczowe funduszu statutowego składa się z części podstawowej stanowiącej wartość bieżących środków trwałych oraz części obrotowej, stanowiącej wartość środków własnych przedsiębiorstwa znajdujących się w obiegu.

FUNDUSZ PRZEDSIĘBIORSTWA — ROZWOJU jest funduszem stworzonym corocznie z części zysku wypracowanego przedsiębiorstwie (wg wieloletniej normy procentowej w stosunku do wartości środków trwałych brutto i środków obrotowych) który może być zużyty bądź na inwestycje, bądź na finansowanie (Dokończenie na str. 4)

RADA UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH INFORMUJE (III)

RENTA INWALIDZKA

Renta inwalidzka przysługuje pracownikowi, który spełnia łącznie następujące warunki i posiada w pełni ich udokumentowanie:

- ◆ ma wymagany okres zatrudnienia,
- ◆ stał się inwalidą wskutek wypadku w zatrudnieniu, choroby zawodowej lub innych przyczyn,
- ◆ inwalidztwo powstało w okresie zatrudnienia lub w okresie równorzędnym z okresem zatrudnienia albo w ciągu 18-tu miesięcy a w razie choroby zawodowej w ciągu 2 lat po upływie tych okresów.

Okres zatrudnienia wymagany do uzyskania renty inwalidzkiej zależy od przyczyny inwalidztwa oraz od wieku, w jakim pracownik stał się inwalidą. Jeżeli stał się inwalidą wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, renta inwalidzka przysługuje mu niezależnie od wieku i czasu trwania zatrudnienia. Jeżeli pracownik stał się inwalidą z innych przyczyn wówczas okres zatrudnienia, do uzyskania renty inwalidzkiej jest zróżnicowany i wynosi: w wieku 18—20 lat — 1 rok zatrudnienia, w wieku 20—22 lat — 2 lata zatrudnienia, w wieku 22—25 lat — 3 lata zatrudnienia, w wieku 25—30 lat — 4 lata zatrudnienia, w wieku 30 — wzywyż — 5 lat — i okres ten powinien przypadać na ostatnie 10 lat przed zgłoszeniem wniosku o rentę inwalidzką i ustaniem ostatniego za-

trudnienia. Na wysokość renty inwalidzkiej mają wpływ takie czynniki jak:

- wysokość przeciętnych zarobków (jak przyaliczaniu emerytury),
- grupy inwalidów (I, II lub III),
- staż pracy w Polsce Ludowej,
- przyczyn inwalidztwa (wypadek w zatrudnieniu, choroba zawodowa),
- kategoria zatrudnienia (I lub II),
- posiadanie przez rencistę dochodów z tytułu zatrudnienia lub innych źródeł.

Renta inwalidzka wzrasta za każdy pełny rok pracy ponad 5-letni okres zatrudnienia (równorzędnym lub zaliczalnym) w Polsce Ludowej, nie więcej jednak niż za 20 lat:

- o 0,5 proc. zarobku dla osób zaliczonych do I lub II grupy inwalidów,
- o 0,4 proc. zarobku dla osób zaliczonych do III grupy inwalidów. Jeżeli przyczyną inwalidztwa jest wypadek w zatrudnieniu lub choroba zawodowa a rencista nie osiąga zarobku z tytułu zatrudnienia lub dochodu z innych źródeł, renta łącznie ze wzrostem za staż pracy w Polsce Ludowej podlega podwyższeniu o 10 proc. jej wartości. Pracownik zaliczony do I kategorii zatrudnienia do renty inwalidzka podlega podwyższeniu o:
- 5 proc. gdy był zatrudniony w warunkach szkodliwych dla zdrowia,

— 15 proc. dla niektórych spośród pracowników żeglugi powietrznej. Ponadto istnieje możliwość zmiany wysokości przyznanej renty inwalidzkiej w niższej wymienionych przypadkach, jeżeli:

- 1) zainteresowany, zgłaszając wniosek o rentę, podał zarobki mniej korzystne. Może on w ciągu 3 lat domagać się przyjęcia zarobków korzystniejszych za podstawę do obliczenia wysokości renty oczywiście po przedłożeniu odpowiednich zaświadczeń,
- 2) w wyniku ponownego badania lekarskiego renciście zakwalifikowano do innej niż uprzednio grupy inwalidów. Ponowne badanie może być przeprowadzone na wniosek zainteresowanego lub urzędu,
- 3) rencista pracował po przyznaniu renty i spełnia warunki uzasadniające wzrost renty z tytułu zatrudnienia w Polsce Ludowej. Dwa słowa o wypadku w zatrudnieniu. Otóż za wypadek w zatrudnieniu uważa się, gdy to nastąpiło:

- podczas lub w związku z wykonywaniem zwykłych czynności albo polecenie zwierzchnika,
- w związku z wykonywaniem w interesie zakładu pracy nawet bez polecenia,
- przy naprawie, czyszczeniu, przenoszeniu narzędzi pracy,

— w drodze do pracy i z pracy.

Jeżeli chodzi o choroby zawodowe, to zalicza się do nich schorzenia powstałe w związku z wykonywaniem określonej pracy lub z powodu warunków, w jakich wykonywano pracę. Wykaz chorób zawodowych stanowi załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów.

Samo wszczęcie postępowania renty inwalidzkiej, zgłoszenie wniosku jakie dowody należy dołączyć aby otrzymać dodatek dla żony, dzieci wnuków i rodzeństwa, oraz z tytułu posiadania na wyłącznym utrzymaniu małżonka, odznaczenia państwowego inwalidztwa I grupy omówilem poprzednio przy emeryturach. To samo dotyczy wydania decyzji przyznającej i odmownej, formy składania odwołań od decyzji i ich terminac oraz samych obowiązków rencistów wobec ZUS, gdyż są one takie same. Dodam tylko, iż do wniosku o rentę dodatkowo należy złożyć kartę wypadku lub zaświadczenie właściwego inspektora sanitarnego stwierdzającego chorobę zawodową oraz legitymację ubezpieczeniową. Te dokumenty są konieczne w zależności o jak rentę zainteresowany ubiega się. O rozpatrzenie w sprawie inwalidztwa w dają komisje lekarskie działające we właściwym oddziale ZUS.

Z.M.

Go nas cieszy?

Go nas martwi?

NOWY ZAKŁAD USŁUGOWY

NARZEKAMY tak często na nie najlepszy stan usług w naszym mieście. Z ogromnym więc zadowoleniem rekomendujemy dobrą pracę w zakładzie usługowym Oddziałowej Spółdzielni Pracy Viola w Lublinie, wykonującym nakrycia głowy i bluzki damskie a usytuowanym w Świdniku przy ulicy Kopernika 2. Wykonane tam wyroby są rzeczywiście ładne i ciekawe.

PUSTO W KWIACIARNIACH

ZMARTWIENI są wszyscy, którzy lubią cięte kwiaty, także w zimie. Latem bywa różnie, teraz zaś, po każdy inny od goździka kwiatek muszą jechać do Lublina — bowiem aktualnie zaopatrzenie naszych kwiatniar pozostawia wiele do życzenia. A tak im się marzy bukietik stokrotek z których można wywróżyć czy kocha, lubi, szanuje...

(Dokończenie ze str. 1)
na temat realizacji zadań planowych w pierwszych miesiącach bieżącego roku.

inż. W. LECHNIO —

Gdyby nie zmiany konstrukcyjne, technologiczne i zmiany materiałowe zrealizowalibyśmy nasze zadania pomyślnie. W styczniu stać nas było na ich wykonanie w 80 proc. Wydział nasz jest w ciągłej rozbudowie, a to także duża przeszkoda w realizacji naszych planów i zamierzeń.

red. — Czy to już wszystkie problemy?

ZYGMUNT TARASIEWICZ —

Jest ich o wiele więcej! Brak nam nadal w wydziale odpowiednich fachowców a i maszyn także. Z tej ostatniej przyczyny nie możemy „przepchnąć” obróbki mechanicznej, aby zabezpieczyć obróbkę ręczną. A brak nam obecnie kilku frezarek i wiertarki współrzędnościowej z osadą. Poczyniliśmy już starania o zaopatrzenie nas w niektóre z tych maszyn. Przy końcu stycznia br. otrzymaliśmy dwie nowe frezarki. Trzeba nam około 1200 m² wolnej powierzchni.

red. — A jaki jest udział załogi w tych przedsięwzięciach?

HENRYK SIERAJ — mistrz

Ludziom naszej załogi leży na pewno na sercu dobro wydziału. Do wydziału dostajemy niestety ludzi młodych i nieprzygotowanych do podjęcia robót narzędziowych. Wielu z nich uczy się poznawać robotę od początku, wielu nie zna rysunku technicznego, nie potrafi posługiwać się narzędziami. ZST powinien przygotowywać nam kadrę narzędziowców i przysyłać ludzi na praktyki wakacyjne a także i na staż. Staż też jeszcze jeden problem właściwej szybkiej adaptacji młodych pracowników, co nie zawsze się udaje. Szybkie

GORĄCA LINIA

Stawić czoło trudnościom

się między innymi: Marian Kuziela, Wiesław Goś, mistrzowie Jan Scibior i Konstanty Janus, dobrze wywiązują się również ze swoich zadań kierownicy zmianowi i ich podopieczni. Współpraca OOP, ORZ i ZSMP z kierownictwem wydziału nie budzi zastrzeżeń, co nie oznacza, że nie ma odmiennych zdań przy rozwiązywaniu problemów. W wnioskami wychodzimy do załogi zawsze kolektywnie. Coraz lepiej pracuje u nas koło ZSMP, którego przewodniczącym jest Jan Rózek. W roku ubiegłym kilku młodzieńców z naszego koła wstąpiło w szeregi PZPR, a między innymi — Zygmunt Broda, Bogusław Sieraj, Henryk Kapica i Ryszard Majewski.

red. — A problemy do załatwienia — od zaraz?

inż. W. LECHNIO

Mamy prośbę do dyrekcji aby przekazano nam do wydziału instruktorów do spraw adaptacji młodych pracowników, jak to miało miejsce w ubiegłym roku. Przygotowujemy wydziałowy program adaptacji społeczno-zawodowej, który przedstawimy władzom administracyjnym przedsiębiorstwa w lutym br., gdyż zaniedbywanie tych proble-



Od 1964 roku pracuje w wydziale przyrządów i chwali ten wydział. Atmosfera w naszej grupie pracowniczej jest dobra — mówi Jan Chudek. Rozumie się doskonale z moimi kolegami — Janem Kowalczykiem, Marianem Kocylą, Tadeuszem Kuklą i innymi. A to jest bardzo ważne, gdyż mamy odpowiedzialną produkcję. W takich przypadkach wzajemna pomoc jest niezbędna. Uczestniczę wraz z moimi kolegami we współzawodnictwie pracy, a wyniki mamy niezłe. Co kwartał prawie każdy z nas otrzymuje jakieś wyróżnienie, co jest dla nas dużą satysfakcją.

mów jest czynnikiem hamującym pracę.

red. — W styczniu br. przyjęliście do wydziału kilkunastu pracowników?

inż. W. LECHNIO

Załatwiliśmy dla nich w porozumieniu z działem kadr dwumiesięczny okres przyuczenia placency ze średniej lub z grupą

osobistego zaszeregowania. Przyłączyliśmy ich do pracowników doświadczonych o długoletnim stażu pracy.

Nóż na gardle — to nadal sprawy socjalno-bytowe. Dusimy się w szatniach, szczególnie zimną. Nie mamy pokoju śniadań z prawdziwego zdarzenia.

red. — Jakie wobec tego perspektywy przed wydziałem w 1977 roku?

inż. W. LECHNIO

Główny ciężar to nowe uruchomienia. Pracy w wydziale nie zabraknie. Zarobki także powinny wzrosnąć. Wiele zależy będzie również od organizacji pracy.

Rozmawiał i notował — M. K.

Jakie imię nosi WSK?

(Dokończenie ze str. 3)

Politechnice Warszawskiej w wydziale mechanicznym. Tutaj mógł w pełni rozwijać zainteresowania lotnicze, które przerodziły się w prawdziwą pasję. Po skończeniu studiów wyjechał na praktykę do Francji. Przez cały rok zapoznawał się z produkcją najlepszych samolotów. Doświadczenia nabyte za granicą zaprezentował w kraju. Po trzech latach pracy w Państwowych Zakładach Lotniczych w 1930 roku powstaje samolot PZL P-1, a następnie w tym samym roku ewolucyjny PZL P-6. W roku następnym ujrzała światło dzienne konstrukcja zwana PZL P-7.

Był to najlepszy myśliwiec jak na owe czasy. Typ tego samolotu, jak i dalszy wariant PZL P-11 stanowiły podstawowe wyposażenie naszego wojska. Model słynnej PZL P-11 możemy oglądać dzisiaj na cokole przed bramą prowadzącą do naszego zakładu.

Wszystkie konstrukcje zwane „rodziną Puławszczaków” charakteryzował podobny wygląd, a w szczególności typowe wygięcie skrzydła. Zdobywały one wiele nagród na międzynarodowych mistrzostwach. Konkurowały skutecznie z najlepszymi samolotami innych krajów. Ostatnie konkurencje miały oszalałające jak na owe czasy osiągi i prędkość max. 325 km/h, pułap 10 tys. metrów, uzbrojenie — 2 karabiny maszynowe.

Inż. Zygmunt Puławski był również wspaniałym i doświadczonym pilotem. Swoje konstrukcje przeważnie zawsze sam oblatywał. Marzył mu się własny samolot sportowy. W chwilach wolnych skonstruował i wykonał powietrzną amfibie. Została oblana i wszystko wskazywało na pomyślność prób. Jednak podczas kolejnego lotu doświadczalnego 21 marca 1931 roku nastąpiła katastrofa, w której zginął geniusz w swojej dziedzinie. Kto wie jakie mielibyśmy samoloty w chwili wybuchu II wojny światowej, gdyby nie tragiczna śmierć Z. Puławskiego.

Tyle o samym konstruktorze, mało tego ale więcej nie udało mi się zdobyć mimo najszczerzejszej chęci. A może ktoś wie o nim więcej? Może ma nawet wspomnienia o inż. Puławskim? Chętnie nawijemy kontakt i współpracę. Opublikujemy przysłane materiały.

(rot)

Na co nas stać?

(Dokończenie ze str. 1)

Wraz z poprawą warunków pracy, ze wzrostem ilości produkcji podjęto decyzje zmierzające do poprawy jakości wyrobów, podniesienia ich wartości użytkowej i zmniejszenia strat przedsiębiorstwa z tytułu produkcji wybrakowanej i reklamacji zewnętrznych. Musimy jednak pamiętać,

że najdoskonalsze maszyny, najlepsza organizacja pracy nie zastąpią naszego rzetelnego traktowania własnych obowiązków, nie zdejmą z nas obowiązku odpowiedzialności za jakość i efekty własnej pracy — wszakże osiągnięcia i sukcesy zakładu to suma osiągnięć w pracy każdego z nas. To właśnie od nas zależą wyniki konkursu — a nas stać na więcej i lepiej.

Kredyt z PKO dla młodych małżeństw

POWSZECHNA Kasa Oszczędności ułatwia młodym małżeństwom urządzenie mieszkań, udzielając im specjalnego kredytu na zakup artykułów przemysłowych przeznaczonych do wyposażenia mieszkania, których listę ustala Minister Handlu Wewnętrznego i Usług. Warunki kredytowe są dogodne i korzystać z nich mogą małżeństwa, w których:

- 1) Jeden z małżonków nie przekroczył 30 lat życia, a od daty zawarcia związku małżeńskiego upłynęło nie więcej niż 5 lat, względnie
- 2) jeden z małżonków nie przekroczył 35 roku życia, a od daty otrzymania pierwszego samodzielnego mieszkania nie upłynęło więcej niż 5 lat.

Małżeństwu spełniającemu jeden z podanych wyżej warunków kredyt może być udzielony także w przypadku, gdy jeden z małżonków odbywa studia lub zasadniczą służbę wojskową, albo przeszkolenie wojskowe w ramach wojskowego szkolenia studentów i rodzice jednego lub obojga małżonków poręczą spłatę tego kredytu.

Kredyt udzielany jest jednorazowo do wysokości 10-miesięcznego zarobku jednego lub obojga małżonków, jednak w kwocie nie niższej niż 15.000 zł i nie wyższej niż 50.000 zł.

Oprocentowanie kredytu wynosi 6% w stosunku rocznym.

Kredyt wraz z oprocentowaniem płatny jest w ratach miesięcznych w okresie nie przekraczającym 4 lat.

PRZY zabezpieczeniu kredytu w formie poręczenia, ilość osób poręczających uzależniona jest od wysokości kredytu oraz wysokości miesięcznego wynagrodzenia kredytobiorców i poręczycieli z tym, że poręczycieli nie może być mniej niż 2 osoby. Przy zawieraniu umów kredytowych, młode małżeństwa przedkładają:

- skrócony odpis aktu zawarcia związku małżeńskiego lub fakt ten udokumentują wpisem w posiadanym dowodzie osobistym — jeżeli kredyt udzielany jest w przypadku wskazanym w pkt. 1,
- dokument (względnie jego odpis) stwierdzający przydział mieszkania jeśli kredyt udzielany jest w przypadku wskazanym w pkt. 2,
- zaświadczenie zakładu pracy o zatrudnieniu i wysokości pobieranego miesięcznie wynagrodzenia.

Z listą artykułów sprzedawanych młodym małżeństwom na kredyt można zapoznać się w oddziałach PKO, ekspozyturach oraz ajencjach PKO znajdujących się w zakładach pracy i w placówkach społecznego handlu detalicznego, które kredyty udzielają.

Zapraszamy do korzystania z usług naszych placówek, które jednocześnie udzielają szczegółowych informacji w przedmiotowej sprawie.

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI



W codziennej pracy — mówi Leszek Jesionowski — podlegam bezpośrednio mistrzowi Henrykowi Sierajowi. To rzeczowy i wyrozumiały mistrz, z którym można znaleźć zawsze wspólny język. A to jest bardzo ważne. Od dobrej atmosfery, od bezpośredniej fachowej pomocy mistrza zależy bardzo wiele. Dobry mistrz wpływa zawsze dodatnio na wszystkich podopiecznych, a nasz jest rzeczywiście na piątkę!

przechodzenie młodych na akord jest często niewypałem. Młodzi ludzie po krótkim okresie szkolenia w wydziale nie zawsze potrafia wywiązywać się ze swoich obowiązków, uzyskują niskie zarobki i w rezultacie zwalniana się z pracy. Jeżeli chodzi o adaptację młodych to podobne problemy ma u nas w zasadzie każdy mistrz, i taka jest niestety prawda. Inna rzecz, że są młodzi którzy chcą się solidnie uczyć zawodu, ale i nie brak takich, którzy nie przejmują się zbytnio robotą.

red. — A inni ludzie dobrej roboty?

BOLESŁAW BIAŁEK — sekretarz OOP.

Jest ich wielu. Dowodem czego jest fakt, że z rozmachem weszliśmy w nowe uruchomienia. W codziennej pracy wyróżniają

FUNDUSZE PRZEDSIĘBIORSTWA

(Dokończenie ze str. 2)

przrostu środków obrotowych. W tym aspekcie stanowi on podstawowe źródło tzw. samofinansowania rozwoju przedsiębiorstwa, które samo podejmuje decyzje, dotyczącą celu wykorzystania tego funduszu.

Najczęściej jednak przedsiębiorstwa przeznaczają ten fundusz na zaspokojenie potrzeb rozwojowych, finansując inwestycje (modernizacyjne, odtworzeniowe i netto) pozwalające na przystosowanie do produkcji zakładu.

FUNDUSZ PŁAC — stanowi sumę kwot pieniężnych wypłaconych lub przeznaczonych do wypłaty pracownikom zakładu w danym okresie czasu. Jest to inaczej mówiąc — wyrażona w formie wartościowej część dochodu narodowego wypłacana pracownikom zatrudnionym w przedsiębiorstwie jako ekwiwalent za ich pracę.

FUNDUSZ PREMIOWY — to fundusz, z którego pracodawca (przedsiębiorstwo) wypłaca premie pracownikom merytoryczno-samodzielnymi i kierowniczymi.

Wysokość tego funduszu uzależniona jest od przrostu zysku wypracowanego w przedsiębiorstwie.

FUNDUSZ ZAKŁADOWY — jest tworzony na zasadzie comiesięcznych odpisów w pewnym procencie od funduszu płac w ciężar kosztów przedsiębiorstwa i przeznaczony jest na wypłatę tzw. 13 pensji pracownikom spełniającym wymóg przestrzegania właściwej dyscypliny pracy.

Fundusz socjalny i fundusz mieszkaniowy — tworzone są podobnie jak fundusz zakładowy na

zasadzie odpisów według odpowiedniego wskaźnika w stosunku do funduszu płac. Fundusz socjalny przeznaczony jest na dofinansowanie zakładowej bieżącej działalności przedsiębiorstwa oraz na finansowanie inwestycji socjalnych. Fundusz mieszkaniowy przeznaczony jest na budownictwo mieszkaniowe oraz na udzielenie pracownikom pomocy finansowej w formie pożyczek na cele budownictwa mieszkaniowego.

R.N.

KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

CENNA INICJATYWA

Od kilku miesięcy w wydziale obróbki plastycznej borykano się z problemem odpadów produkcyjnych. Wprawdzie parę lat temu kierownik rozdzielni Jerzy Potocki odpowiedzialny za dostawę odpadów do magazynu złomu zadbał o to, by w każdym gnieździe produkcyjnym znalazły się pojemniki na odpady z wypisanym na nich symbolem materiału, jednak nie wszyscy pracownicy „fatygowali” się by segregować złom. Często reklamacje z hut w Kętach, interwencje Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Siłnikowego nie mogły być dla nas miłe. Sytuację pogarszał fakt, że ostatnio w wydziale wprowadzono szereg nowych uruchomień, a w związku z tym wystąpiły nowe gatunki materiału. Zdarzało się, że były np. dwa gatunki blachy o różnych właściwościach ale jednakowego koloru, na skutek czego niektórzy z pracowników nie wiedzieli do jakiego pojemnika wrzucić odpady po wykonaniu danej czynności potrzebna była przynajmniej chwila zastanowienia się, czasem rada.

Od kilku tygodni na skutek wspólnego działania zrzeszonej w wydziałowym kole ZSMP młodzieży oraz kierownictwa wydziału, sytuacja uległa znacznej poprawie.

Dnia 1 lutego br. młodzież tego wydziału objęła patronatem eksploatację odpadów, zwracając się o pomoc w realizacji patronatu do reszty załogi. Na posiedze-

niu zarządu koła postanowiono podjąć się tak bardzo ważnego zadania. By akcja przebiegała sprawnie wytypowano odpowiedzialnych za prawidłowy jej przebieg, są to: Marian Zieliński, Zbigniew Pastusiak, Marian Pietrzyk, Jan Podkościelny i Jan Piłat.

Przed przystąpieniem do akcji „Złom” — podczas spotkania kierownictwa z nadzorującymi tę akcję, kierownik wydziału inż. Franciszek Chrostek powiedział między innymi — „Jestem zadowolony z młodzieży, gdyż przystąpienie do tak ważnego zadania wystawia jej jak najlepsze świadectwo, świadczy o pracy i autorytecie organizacji w wydziale”.

Cieszymy się, że współpraca

kierownictwa z młodzieżą układa się pomyślnie — dla całego wydziału jest to możliwość jego szybszego rozwoju. fan.

Najlepsi w województwie

Zakładowej organizacji ZSMP przyznano I miejsce w województwie i nagrodę w wysokości 15 tys. zł za realizację programu „Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie”, zaś przedstawiciele najaktywniejszych kół wydziałowych otrzymali najwyższe wyróżnienia młodzieżowe — Odznaczenia im. Janka Krasickiego.

Brazowe odznaczenia otrzymali: JAN WYPYCH, LUCJAN STEFAŃSKI, WALDEMAR GREMPLEWSKI i JAN DYJAK.

Jakie imię nosi WSK?

Podczas egzaminu na tytuł mistrza uczestnikom zadawano pytanie: „Jakie imię nosi WSK-Świdnik?”. W początkowej fazie mało kto wiedział. Dopiero gdy pytanie to dostało się na „sielęde” wszyscy odpowiedzieli prawidłowo. Z takim samym pytaniem poszerzając jedynie „kto to był?” zwróciliśmy się do pracowników i uczniów WSK. Sytuacja powtórzyła się, odpowiedzi dobre zdarzały się rzadko. Ci, co odpowiedzieli dobrze to ludzie pracujący dłużej w zakładzie albo młodzi aktywiści. Wśród moich rozmówców zdarzało się i tacy, którzy

zastanawiali się: „a czy w ogóle ma takie?”. Zastanawiające dlaczego tak się dzieje. O tym, że WSK-Świdnik nosi imię Zygmunta Puławskiego może każdy przeczytać przy wejściu do zakładu. A tak właściwie to kto to był?

ZYGMUNT PUŁAWSKI to twórca polskich konstrukcji samolotowych jednych z najlepszych w świecie w ówczesnym lotnictwie myśliwskim. Urodził się w Lublinie i tu też ukończył gimnazjum im. Staszica, później w 1920 roku rozpoczął studia w Dokończenie na str. 4

W 57 rocznicę pierwszych zaślubin Polski z morzem

„...Bałtyk dla Polski! — Niech ten zew
Przez całą ziemię leci,
Niech drży w poszumie starych drzew,
Niech moc i zapal nieci!
(...) W powietrzu loskot młotów drży
I pity grzyt zawzięty:
Port się buduje polski, nasz...”

Waleria Szalay-Groele

WIELKIE zmiany dokonał się w 1923 roku po raz pierwszy w historii polscy żeglarze przekroczyli równik. Przekroczyli go z mocną wiarą, że w ich kilwaterze płyną będą następane polskie jednostki. Zyczył tego mocno polskim żeglarzom Neptun podczas chrztu równikowego, mówiąc: „Pierwsi wy nauczycie, pierwsze okrężniki”.

Polonii banderą, przetniecie równiki,



PRZYGODA

Pierwsi za półką wzniesiecie kotwice.

Na świat wyrąbicie Polce okiennice!”

NIEDŁUG musiał czekać Neptun — władca Mózr na kolejne zaproszenie marynarzy spod znaku białoczerwonej bandery. Wysiłkiem całego społeczeństwa zgromadzone środki na zakup jednostek mających stanowić załóg floty handlowej. Zbudowane wprawdzie w obcych stoczniach, ale pod polskimi kapitanami, oficerami i załogą pojawiły się na oceanicznych wodach transatlantyki. Już wtedy można było pokazać światu doskonałość rezerwistów morskich, na którego opomowanie czasu było tak niewiele. Szkolono w dalszym ciągu ludzi, którzy później zawodowo mieli być związani z morzem ale nie zapomniano też o propagowaniu problematyki morskiej wśród młodzieży. Z funduszy Komitetu Floty Narodowej, powołanego w pierwszych powojennych latach zakupiono żaglowe jednostki morskimi m. in. „Dar Pomorza” i „Zawisza Czarny”. Wielkie zasługi w popularyzacji idei morza wśród młodego pokolenia Polaków wniósł gen. MARIUSZ ZARUSKI, który tak powiedział o swojej pracy: „Pływalem... mokłem i marłem na pokładach jachtów nie po to, ażeby z Was uczynić sportowców... lecz dlatego, ażebyście wy jako Polacy, poznali morze, uczuciem się z nim związali, uznali je za własną, bezcenną wartość, bez której nie ma życia dla dzisiejszej Polski...”. Stawa te i ich historyczna wymowa nie straciły na swojej aktualności. Wojna przeszkodziła Polakom w urzeczywistnieniu ich morskich ambicji. W marcu 1945 roku gdy żołnierze polski po raz drugi w historii dokonali aktu zaślubin i mówili: „Słubuję Ci, Morze Polskie, że ja żołnierz Ojczyzny, wierny syn mego narodu, nigdy Cię nie opuszczę (...) Przewrócone Ojczyźnie — na wieki pozostanie polskie!” —nasze ambicje ożyły na nowo.

PAMIĘTAJMY O TYM, GDY DO ŚWIADOMOŚCI KĄŻDEGO POLAKA TRAFIA CODZIENNE INFORMACJA O RZECZYWISTOŚCI WIELKICH SUKCESACH SOCJALISTYCZNEJ POLSKI W GOSPODARCE MORSKIEJ.

SEJMIK KULTURALNY

W klubie ZSMP Iskra odbył się pierwszy w województwie sejmik działaczy kultury, sportu i turystyki organizacji ZSMP w Świdniku.

Celem sejmiku było ustalenie takich form pracy jakie odpowiadałyby potrzebom i aspiracjom młodzieży i były możliwe do zrealizowania.

W dyskusji poruszono wiele problemów występujących w działalności kulturalnej i rekreacyjnej. Jak w każdym zjawisku społecznym, tak i w kulturze coś przecież nieustannie rodzi się nowego, coś odchodzi w przeszłość. Młodzież obecnie żąda więcej, nie zadawalają jej okazjonalne pogadanki, odczyty, spotkania autorskie, czy gry warcabowe. Działalność kulturalna nie może przebiegać według starych schematów. Obok obecnie prowadzonych form pracy należy stosować nowe, bardziej atrakcyjne. W dyskusji uczestniczyło 15 osób, była ona bardzo rzeczowa i twórcza, wniosła wiele nowego do programu pracy kulturalnej, sportowo-turystycznej prowadzonej przez organizację młodzieżową, instytucje i organizacje współpracujące.

Przewidziane były obrady w dwóch komisjach problemowych. Jednak ze względu na małą frekwencję uczestników sejmiku obrady toczyły się wspólnie w obydwu zespołach...

Podczas sejmiku opracowany został program rozwoju kultury, sportu i rekreacji w świdnickiej organizacji młodzieżowej. Działalność kulturalna organizacji oparta będzie głównie na pracy klubu Iskra, klubu przy spółdzielni mieszkaniowej i w świetlicach hotelowych a koncentrować się będzie głównie na:

- upowszechnianiu czytelnictwa, organizowaniu spotkań literackich, organizowaniu klubów czytelniczych,
- upowszechnianiu muzyki poprzez organizowanie wzorowych dyskotek, organizowanie przeglądów zespołów muzycznych-wokalnych, organizowanie gield piosenek turystycznej,
- dalszej współpracy z teatrem lubelskim, organizowaniu spotkań z ludźmi teatru, popularyzacji teatru jednego aktora.

W zakresie sportu i turystyki ZM ZSMP wspólnie z oddziałem PTTK i TKKF opracują program imprez sportowo-turystycznych

na 1977 rok.

Przez dwa dni poprzedzające obrady sejmiku odbywały się liczne imprezy towarzyszące. Powodzeniem cieszył się turniej brydza sportowego, turnieje szachowe, warcabowe i tenisa stołowego. W klubie spółdzielni mieszkaniowej i kinie Lot wyświetlone były filmy o tematyce młodzieżowej, odbyły się spotkania autorskie, wystawa nowości wydawniczych połączona z kiermaszem książek.

Zorganizowano także rajd turystyczny do Krepcza zakończony dyskoteką w klubie spółdzielni mieszkaniowej. Dużą popularnością u uczestników cieszyły się rozgrywki w piłce siatkowej. Startowało 16 zespołów męskich. Tak duża popularność świadczy chyba o potrzebie organizowania większej ilości rozgrywek sportowych może także w innych dyscyplinach?

Wydać się, że sejmik spełnił swoje zadanie. Szkoda tylko, że organizatorzy w ramach imprez towarzyszących nie przygotowali nowych propozycji prezentacji kulturalnych a postawili na stare wypróbowane.

ata

MOIM ZDANIEM

W zakładzie pracuję od niedawna, jednak pozwoliło mi to na wyrobienie sobie poglądu na pewne sprawy z którymi spotyka się większość pracowników (szczególnie tych młodszych). Jednocześnie zorientowałem się, że moje zdanie podziela większość rówieśników, a także część starszych pracowników.

Odnosiłem mianowicie wrażenie, że obecnie we wszelkiego rodzaju wskaźnikach, normach, planach, procentach, wyrobieniach, zatraca się lub w małym stopniu uwzględnia się ludzi — i to co określa się mianem humanizacji pracy. Z ogólnokrajowych bilansów wiemy przecież, że o bok przyspieszenia tempa rozwoju gospodarki narodowej nastąpił duży postęp społeczny, zwiększyły się usługi, upowszechni-

nił się w większym stopniu demokracyzm itp.

Niestety w naszym zakładzie (wnioskując to na podstawie mojego wydziału) tych osiągnięć nie dostrzegamy się tak bardzo. Właśnie te procenty, wszelkiego rodzaju wskaźniki biorą górę. Kierownictwo wydziału uważa, że jeżeli

jestemy przecież w obecnej dobie dobrym najwyższym i znajdujemy się w centrum zainteresowania.

Mało wreszcie uwagi poświęca się ciągłe adaptacji, nie każdego mistrza obchodzi czy dany młody pracownik zarobił tyle na ile wykonał; w małym stopniu inte-

żej mierze przyczynia się do tak dużej fluktuacji załogi. A przecież dobrze by było aby bardziej kierownicy, mistrzowie, działacze społeczni zainteresowali się pracownikami, zobaczyli ile zarabia, jakie ma trudności, jakie potrzeby, aby byli bardziej wyrozumiali w sprawach przeniesienia pracownika do innej pracy, bo przecież to wszystko dotyczy człowieka.

Poruszyłem problem zarobków i potrzeb, zmieniły się rozmiar i jakość tych potrzeb, a więc czas najwyższy pozostawić niestudzone uwagi typu — młody nie musi dużo zarobić, młodzi przecież chcą sięgać dalej. Nie chcę tu pominąć produkcji i jej wskaźników, ona oczywiście dyktuje tempo i poziom rozwoju całej bazy materialnej. Ale niestety wskaźniki nie załatwiają spraw czysto ludzkich.

ech.

CZŁOWIEK I WSKAŹNIKI

jest wyrobienie to jest już bardzo dobrze, ocenia sytuację na podstawie czynników produkcyjnych, nie interesuje się ludźmi, jednym słowem człowiek zaczyna być podporządkowywany produkcji. A przecież to on — człowiek; my powinniśmy podporządkowywać sobie za pomocą środków pracy przedmioty pracy,

resuje go czy praca ta jest trudna, uciążliwa, czy wykonuje ją po raz pierwszy, a w związku z tym będzie robił dłużej i co najistotniejsze włoży więcej wysiłku.

Mistrz najczęściej ogranicza w tym wypadku swoją rolę do tego, że spyta kiedy „zejdzie” — a więc dba o normy.

Uważam, że ten problem w du-

WIADOMOŚCI Z MIASTA

W KLUBIE ŻŁOTEGO WIEKU

To był naprawdę udany wieczór — było w nim miejsce na prowadzoną pod kierownictwem zastępcy naczelnika miasta mgr Longiny Zuk dyskusję o perspektywach rozwoju Swidnika, dyskusję wskazującą na duże zaangażowanie w sprawy naszego miasta i troskę o jego przyszłość, były tańce i wspólne śpiewy, znalazł się nawet czas na trochę poezji...

Duża sala ZDK pękała w szwach, humory dopisywały i trudno byłoby zgadnąć, że jedynym napojem jaki znajdował się na stolikach była herbata, a w spotkaniu uczestniczyli nie rozbry-

dzielni Mieszkańciew w Swidniku i Klub Jubilatów WSK.

red. — Sądząc po ilości osób uczestniczących w spotkaniu jest dość liczny?

p. ZOFIA GÓROWA —

Tak, zreszta około 280 osób — należą do niego ludzie, którzy są często bardzo samotni i cenią sobie możliwość nawiązania tutaj koleżeńskich kontaktów, przyjaźni, które często muszą zastąpić im ciepło rodzinne, życzliwość najbliższych, bo tej zabrakło...

red. — Jakiej formy pracy są prowadzone w klubie?

p. ZOFIA GÓROWA —

Raz w miesiącu organizujemy spot-



Stałą formą pracy klubu Żłotego Wieku są wieczorki towarzyskie.

Fot: M. Piłszczerwka

kana młodzież a członkowie klubu emerytów i rencistów. Dozłama do wniosku, że możemy tym właśnie ludziom pozostawić umiejętności dobrej zabawy. Wspaniała, bezpośrednia atmosfera panująca na noworocznym spotkaniu członków klubu — to w dużej mierze zasługa jego przewodniczącej pani Zofii Górowej, której zadałam kilka pytań:

red. — Czy „Klub Żłotego Wieku” jest jedyną tego rodzaju organizacją w naszym mieście?

p. ZOFIA GÓROWA —

Nie, ale ten jest najstarszy, bo powstał w 1971 roku, a inicjatorem był Polski Komitet Pomocy Społecznej przy Urzędzie Miejskim, oprócz niego istnieje jeszcze klub przy Spół-

kana urozmaicone wyświetlaniem filmów, występami zespołów dziecięcych, prelekcjami — odwiedzamy chorych w domach, udzielamy pomocy członkom klubu w ich różnych kłopotach życiowych. Oczywiście w granicach naszych możliwości — gdyż mamy bardzo ograniczone fundusze — stąd podstawa naszej pracy jest życzliwość i dobra wola wielu naszych przyjaciół i sympatyków.

Chciałam przy okazji podziękować serdecznie wszystkim, którym nasz los nie jest obojętny, którzy okazują nam pomoc.

red. — Dziękuję za rozmowę i życząc wielu jeszcze sukcesów w tej bardzo potrzebnej i pięknej społecznej pracy.

rozm. M. Bałicka

KOMITETY OSIEDLOWE i ich udział w życiu miasta

20 stycznia odbyło się spotkanie władz i aktywu społeczno-gospodarczego miasta z zarządami komitetów osiedlowych. Przyjęte do realizacji trudne i napięte zadania społeczno-gospodarcze re-

ności mieszkańców na rzecz rozwijania własnymi siłami i możliwościami problemów i potrzeb osiedla.

Problemy i potrzeby a także możliwości rozwoju społecznego

du Miejskiego oraz podkreślił ich dobrą działalność. Przedstawiając plan rozbudowy Swidnika powiedział: „Możliwość rozwoju miasta są duże lecz potrzebna jest pomoc mieszkańców, władze miasta liczą i tym razem na pomoc komitetów osiedlowych, które potrafią zaangażować społeczeństwo miasta w realizację zadań rozbudowy Swidnika”.

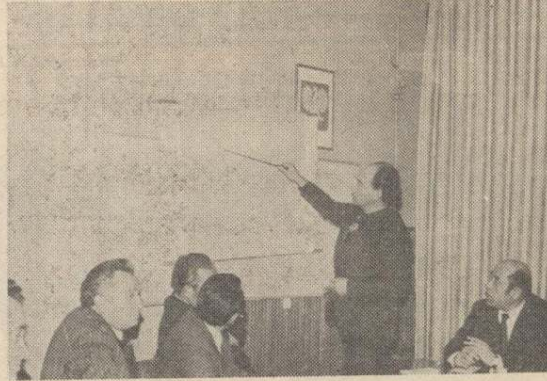
W czasie dyskusji, która wywiązała się po wystąpieniu Naczelnika Miasta przedstawiciele komitetów osiedlowych poruszyli szereg problemów, które dotyczą naszego środowiska.

Zwrócono uwagę na dewastację zieleni, chodników, jezdní, zbyt opieszale postępującą gazyfikację miasta, problem braku wody na wyższych piętrach budynków.

Naczelnik Miasta odpowiadając na postawione pytania jednocześnie zapowiedział podjęcie szerokiej akcji przeciwdziałającej niszczeniu zieleni, dewastacji drzew i krzewów.

Spotkania zarządów komitetów osiedlowych z władzami miasta — forma pracy zapoczątkowana w naszym mieście, na pewno przyniesie oczekiwane rezultaty. Władze polityczne i społeczne bardziej mogą poznać problemy i bolączki nurtujące mieszkańców, natomiast mieszkańcy otrzymują odpowiedzi wyjaśniające sprawy i problemy, które ich nurtują.

I.W.



O rozwoju urbanistycznym Swidnika na spotkaniu mówił inż. Stefan Baturowicz — prezes Spółdzielni Mieszkaniczej.

gionu wymagają rozszerzenia płaszczyzn aktywizacji społeczeństwa we wszystkich dziedzinach życia.

Ważną rolę w kształtowaniu socjalistycznych stosunków międzyludzkich i współodpowiedzialności obywatelskiej spełniają samorządy mieszkańców, których organami są komitety osiedlowe. Głównym zadaniem komitetów osiedlowych jest inspirowanie i rozwijanie inicjatyw oraz aktyw-

działania w miejscu zamieszkania, dotyczą szerokiej skali zagadnień między innymi polepszenia warunków mieszkaniowych i komunalnych, handlu i usług, działalności wychowawczej i kulturalno-oświatowej oraz wprowadzania ładu i porządku publicznego. Mówił o tym podczas spotkania naczelnik miasta mgr Stanisław Kucharuk, który przedstawił rolę i znaczenie komitetów osiedlowych w pracy Urzę-

Harcerze współgospodarzami osiedla

Do konkursu przystąpiło 11 harcerskich drużyn z naszego miasta. Nie mamy wprawdzie tak bogatych doświadczeń jak harcerze działający na terenie Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniczej i Puławskiej SM, ale do zadań zawartych w konkursie przystąpimy z wielkim zapałem. Harcerskie święto osiedla, Harcerski Start i organizowane przez nas sportowe imprezy na pewno wprowadzą w życie osiedlowej społeczności wiele niepokojów, oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu.



Spotkanie było dla członków komitetów osiedlowych okazją do wymiany poglądów i poruszenia spraw ważnych w ich pracy.

MAŁA, większa, albo całkiem duża książeczka — w zależności od tego, kiedy do producenta nadszedł monit w sprawie oszczędności papieru — z napisem „Gwarancja”, sprawia, że kupując jakąkolwiek rzecz czujemy się pewniej. W miarę jednak jak nikną z niej kupony wyrwane przez różnego rodzaju fachowców, nasze zaufanie do producenta danego wyrobu zostaje zachwiane, maleje i wreszcie znika. I wtedy już wiemy, że wszystkie — ale nadal częste — naprawy wykonywać będziemy na własny i to całkiem niemający koszt. Pół biedy jeśli mamy taką książeczkę, ale już cała bieda w przypadku mieszkań — gdzie mamy tylko ustne zapewnienie i „podobno” protokół w papierach spółdzielni, że nasze wymarzone, długo oczekiwane M-ileś tam jest

na gwarancji. Początkowo zachytując się szczęściem posiadania własnego kąta nie dostrzegamy usterek, naszej radości nie są w stanie zmącić plamy na suficie i niezbyt równe ściany — a po pewnym czasie... dzieją się przedziwne rzeczy. Okazuje się np., że zlew jest wypoziomowany w

nalizacyjne wyją niczym ktoś obdzierany żywcem ze skóry. Taka mała szczelina między futryną okienną a ścianą niby nic ot 2 mm a cieszy, szczególnie w długie, zimowe wieczory zapewniając mieszkańcom co prawda jedno-

wość rzeczy martwych — w momencie, kiedy usiłowaliśmy wejść do mieszkania.

A WIEC barkiem panowie, futryna mocna wytrzymała, tylko puściły sklejęne do brzegach a puste w środku drzwi, „trochę” się przy tym wyszczerbiając. Ale przecież mamy

wę gazu, prądu i wody, gwarantują sprzątanie klatek schodowych, oczyszczanie pojemników na śmiecie i jeszcze wiele innych rzeczy. I tak jak gwarancja na zapamiętaną z opowiadań dziadka przedwojenną „idealną maść na odciski”, która podobno piekła jak nieszczęście, a była przysiówowego funta klaków nie warta, tak niestety i teraz zdarzają się jeszcze gwarancje warte tego samego. Na nic nie zdadzą się większe i mniejsze książeczki — z większą lub mniejszą ilością kuponów do wydarcia — protokół i zapewnienia, jeśli za nimi kryła się będzie zwykła fuszerka. A może by wreszcie bez książeczek, gwarancji, protokółów i zapewnień robić OT TAK PO PROSTU — SOLIDNIE.

Zamiast felietonu

GWARANCJA

drugą stronę i woda za nic nie chce spływać pozostawiając w nim brązowy osad, a spłuczka zaczyna przeciekać. Drzwi balkonowe i nie tylko balkonowe cierpią na reumatyzm, który je tak powykręcał, że nie sposób je zamknąć. **G**ŁUPSTWO, że spomiędzy płytek w przedpokoju wylazła białe dżdżownice kleju, a w pokoju wyskakują kłepki z mozaiki; gorzej, że rury ka-

stajne, ale za to bezpłatne solo na „flecie” i stały dopływ świeżego powietrza. Albo choćby taka metalowa futryna w drzwiach wejściowych. Mocna, solidna złodziej się nie dostanie. Co robić jednak, jeśli okres gwarancyjny zamka uległ zakończeniu i wymieniony popsuł się — zgodnie z prawdą, że nie ma nic gorszego nad złośli-

gwarancję, więc jak w dym do spółdzielni. A tam miło, uprzejmie tyle, że bez efektu. Czekaemy więc zabijając gwoździkami drzwi bo ani w co wstawić zamka, ani czym odgradzić się od kłatki schodowej. Czekaemy, przeglądając wszystkie posiadane w domu gwarancje. Czy tylko są jeszcze ważne? Jest przecież telewizor, pralka, lodówka itp. Gwarantuję nam przecież dosta-

pst.

ROZMAWIAMY Z TRENEREM

Piłkarze świdniccy przed sezonem

Trenera naszych piłkarzy BRONISŁAWA WALIGÓRECh wyciiliśmy dosłownie na pięć minut przed wyjazdem kadry na obóz zimowy do Polańczyka. Odpowiedział w telefonicznym skrócie na kilka pytań, które miejmy nadzieję wyjaśnią sympatykom piłki nożnej, na jakim etapie przygotowań do nowego sezonu znajduje się aktualnie nasz zespół.

red. — Jakie ćwiczenia aplikuje pan obecnie swoim podopiecznym?

BRONISŁAW WALIGÓRA — Pracujemy obecnie nad kształtowaniem cech motorycznych, tj. nad wytrzymałością i siłą. Zmudna to praca i dla mnie i dla zawodników. Trenujemy dwa razy dziennie, a efektywny czas ćwiczeń wynosi od 4—6 godzin. W Polańczyku zawodnicy również kształtować będą te cechy, o których wspominałem. Do tego dojdzie jeszcze gra w piłkę oraz techniczne i taktyczne przygotowanie zespołu do pierwszych występów. 70 proc. to jednak nadal elementy siłowe i wytrzymałościowe.

red. — Od pierwszych chwil pracy w klubie stawia pan na młodzież. A czy pojawiają się w drużynie nowe twarze?

B.W. — Trwają jedynie rozmowy z Motorem o Lisiewicza, który chce grać w Avii. Mamy natomiast kilku młodych utalentowanych piłkarzy naszego środowiska, choćby dla przykładu: Szefflera

Krzaczka, Turka czy Namolnika. Stworzyliśmy im szansę dla rozwoju talentu na równi ze starszymi kolegami. Największe możliwości z młodych piłkarzy ma Krzaczek, który jest reprezentantem Polski juniorów.

Sądę, że i z pozostałych za dwa lata będziemy mieli pociechę. Młodzi zawodnicy winni zadomowić się moim zdaniem już wkrótce w kadrze.

red. — A jaki będzie zdaniem pana nowy sezon?

B.W. — Na pewno nietaty, tak zresztą jak każda II runda rozgrywek. Najważniejsza sprawa to wyjść obronną ręką z trzech spotkań, a gramy jak wiadomo z Lechią, Motorem i Zagłębiem. Jestem jednak dobrej myśli.

rozmawiał M.K.



Ci, o których pamiętamy

LESZEK ŚWIDERSKI

Jeden z wielu utalentowanych piłkarzy 25-lecia. Grę w piłkę nożną rozpoczął jako junior Budowlanych, a następnie występował w drużynie lubskiego Sygnału. W 1933 roku podjął pracę w WSK w Świdniku i wstąpił do RKS Stal. W barwach drużyny świdnickiej występował do 1955 roku, rozgrywając w sumie 45 spotkań. Był przykładem sportowca-dzielnika. Utrzymał niezmiennie dobrą formę, a grywał najczęściej na lewym skrzydle. W każdym meczu wkładał cały zasób swoich umiejętności, często zdobywał bramki, go bardzo celnie strzelał. Karierę sportową zakończył w wojsku. Po odbyciu służby wojskowej i po powrocie do Świdnika Leszek grywał już tylko w spartakiadach. Klubowi swemu pozostał jednak wierny do dziś i zaleca jako kibic wszystkie mecze naszej ligowej drużyny. Wspominając tamte dni Leszek Świdnicki mówi:

„Dawniej grywało się zupełnie inaczej niż dziś — inne były systemy, inna taktyka. Trening zaś uzależniony był od wykonania pracy w zakładzie. Jakże często wracałem z kolegami po treningu do zakładu, po to by odrobić zaległości — powiada Leszek. Największą frajdą dla nas młodych sportowców były wyjazdy na mecze i zgrupowania piłkarzy w Łańcuchowie, Dęblinie lub Świdniku. Tworzyliśmy zgraną rodzinę sportową, wraz z nami wyjeżdżali na mecze osobnymi samochodami kibice, którzy głośno nas dopingowali. Grałem pod batutą świetnych trenerów — Józefa Madeja i Ryszarda Drozakiwicza, a w zespole oprócz mnie występował: Hubert Sieroń, Piotr Prus, Czesław Stoniewicz, Jan Tondys, Zdzisław Gryń, Józef Madej, Stanisław Krywicki, Henryk Głąb, Roman Siarka, Bogdan Jaświłko, Stanisław

Król, Zdzisław Skowroński, Krzysztof Tomaszewski, Jerzy Poleski, Stanisław Duma, Stawomir Nowak, Stefan Matusiak, Marcin Drąg, Zygmunt Kiermaszek, Zygmunt Piprek i wielu innych. W następstwie często w II zespole Stali, w której to drużynie grałem wówczas — Bogdan Skurski, Adam Piechota, Mieczysław Kruczyński, Ryszard Kruszelnicki, Antoni Pi



chodziło i inni. Czy wszystkich zawsze wychodziło dobrze? Chyba nie. Pamiętam do dziś jak po wysokim zwycięstwie w spotkaniu z Ruchem Izbica musieliśmy ratować się ucieczką z szatni i każdy w własną rękę, a nad naszymi głowami przelatowały kamienie... Mimo to, występując w świdnickiej Avii wspominałem do dziś z tęskną w oku, a ligowe drużynie życząc utrzymania się w II lidze w bieżącym sezonie, za w przyszłości awansu do ekstraklasy.

Notował: St. Jankowski

Kibic doskonały

Wielokrotnie na łamach Głosu entuzjastą sportu mieli możliwość poznać bliżej sportowców, działaczy i wiernych kibiców świdnickiej Avii. Dziś przedstawiamy sylwetkę mgra inż. Adama Hadrawy — naszym zdaniem — kibica doskonałego.

Pamięta on doskonale zarówno początki budowy zakładu jak również historię świdnickiego sportu. Uczestniczył w wielu imprezach sportowych, działał czynnie i propagował sport wśród świdnickiej młodzieży. Rozmowę z mgr. Adamem Hadrawą przeprowadził stały korespondent Głosu Stanisław Jankowski:

St. Jankowski — Od którego roku jest pan świdniczaninem, bo mimo, że mieszka pan w Lublinie za takiego uważa się pan.

mgr inż. Adam Hadrawa — W 1950 roku przyjechałem po raz pierwszy do Świdnika z grupą pracowników z Mielca, gdzie przez jakiś czas przygotowaliśmy „podwaliny” pod przyszły produkt nowego zakładu.

St. J. — Już wtedy interesował się pan sportem?

A.H. — Często podbiąłem piłkę na lotnisku w chwilach wolnych od zajęć. Nieco później szerzej spojrziałem na sport.

St. J. — Jako dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej...

A.H. — Z tego względu także. Od pierwszej chwili interesowały nas wychowawców obiekty sportowe. Początkowo było ich bardzo mało. Życie jednak skorygowało dalsze potrzeby, a przekroczyły one nasze najśmielsze przewidywania. Bardzo dobrze układała się nam współpraca z klubem sportowym, z jego trenerami. Ważny choćby dla przykładu Jan Kazimierzczak, Jerzego Krasnożona czy Waldemara Pielaka. Spod ręki tych ludzi wyszło wielu utalentowanych sportowców. Młodzi potrafili godzić naukę ze sportem. O ich postępach informowaliśmy w pierwszym rzędzie rodziców. Wychyżn w sporcie nie może odbywać się bowiem za wszelką cenę. Trzeba widzieć dobro i osobisty interes każdego młodego człowieka, jego przyszłość. Bo sportowcem jest się kilka, a co najwyżej kilkanaście lat.

St. J. — A przykłady sportowców — wychowanków szkoły i klubu?

A.H. — Kilku z nich ukończyło technikum. Np. Edward Limek, Ryszard Jankowski i inni.

St. J. — Jak ocenia pan perspektywy rozwoju sportu w Świdniku?

A.H. — Stawiać trzeba przede wszystkim na młodzież. Młodym ludziom trzeba stworzyć nie tylko odpowiedni warsztat do pracy w sporcie. Trzeba ich także wychować. Rola w tym nie tylko pracy ale przede wszystkim trenerów, działaczy i rodziców. Młodych należy wciągać do spor-



Mgr inż. Adam Hadrawa

tu szerokim frontem, poprzez udział w imprezach masowych takich jak dawniej: czwartki bokserskie, turnieje dzikich drużyn w piłkę nożną czy biegi przełajowe... Podstawą do późniejszego, dalszego szkolenia wyłowionych talentów będzie oczywiście fachowa kadra trenersko-instruktorska.

St. J. — Sądę, że prócz tego wszystkiego znajdzie się jeszcze wiele innych pomocy.

A.H. — Na pewno tak. Dlatego też żyćce wszystkim sportowcom naszego klubu aby mogli osiągnąć w przyszłości jak najlepsze wyniki we wszystkich dyscyplinach sportu.

Dziękuję za rozmowę.

St. J.

Wędkarze wybrali nowy zarząd

Ponad półtysięczna bractwa wędkarska z naszego zakładu wybrała w bieżącym roku nowy zarząd. Przewodniczącym świdnickiego koła PZW został Eugeniusz Kołodziejczyk, wiceprzewodniczącymi — Marian Ciepłowski i Kazimierz Ostrowski. Funkcję sekretarza sprawować będą w zarządzie — Marek Blaszcak i Ryszard Nowak. Skarbnikiem wybrany został ponownie Bolesław Chwil.

Na walnym zebraniu koła PZW w Świdniku omawiano zagadnienia dotyczące organizacji i gospodarki akwenami wodnymi w naszym województwie, szerszej popularyzacji wędkarstwa w naszym środowisku i sposoby walki z kłusownictwem rybackim. Po-

ruszono także zagadnienia ochrony wód.

W zebraniu uczestniczyli członkowie Prezydium ZG PZW — Stanisław Strelnik, który dokonał wręczenia odznaczeń nestorom świdnickiego klubu wędkarskiego Eugeniuszowi Kołodziejczykowi (złotą Odznaką PZW) i Marianowi Ciepłowskiemu (srebrną Odznaką PZW).

W sekcji bokserskiej

Pod batutą nowych trenerów — Waldemara Kowalskiego i Ryszarda Petka (oficjalnie nie zakończył jeszcze kariery pięściarskiej) pięściarze Avii odnieśli ostatnio dwa zwycięstwa pucharowe z Walką (Zabrze) 13:5 i Śląskiem (Ruda Śląska) 11:9.

Nowi trenerzy postawili na młodzież i chyba się nie zawiedli. Młodzieńcy pięściarze Avii tacy jak — Ryszard Kachno, Waldemar Jacyna, Stanisław Krzyżowski nie zdobyli wprawdzie kompletu punktów, ale walczyli przyczynili się do zwycięstwa zespołu. Udany występ w drużynie świdnickiej miał także Tadeusz Kozak. Z rutynowanych pięściarzy naszego zespołu najlepiej wypadł Mieczysław Wólkiewicz.

Siatkówka w ZST

Najpopularniejszą dyscypliną sportu w ZST jest bez wątpienia piłka siatkowa. Przykładem tego jest chociażby fakt, że uczniowie na lekcji wychowania fizycznego najchętniej i najczęściej grają w siatkówkę. Nauczyciele tego przedmiotu nie zawsze zgadzają się na to mówiąc, że mają program i jeszcze coś tam... Ale fakt pozostaje faktem.

W ciągu roku szkolnego organizowanych jest wiele turniejów sportowych najeściej w tej dyscyplinie. Tradycyjną imprezą są mistrzostwa szkół średnich miasta Świdnika organizowane przez Zarząd Szkolny ZSMP. Od kilku lat najlepszą drużyną jest obecna IIIA TMM z ZST.

Kilka dni temu zakończyły się mistrzostwa rejonu w piłce siatkowej organizowane przez Szkolne Koło Sportowe. Pierwsze miejsce i puchar przedchodni wywal-

czyła drużyna z technikum mechanicznego, drugie miejsce zaś zdobył ZST. Mecze pomiędzy tymi zespołami był najciekawszy w tych mistrzostwach. Oprócz wyżej wymienionych startowały — Liceum Ogólnokształcące ze Świdnika i drużyna z Bychawy. W zawodach brał udział zawodnicy do lat 19.

Popularność siatkówki tłumaczy się na pewno tym, że w mieście mamy wspaniałą drużynę Avii. Większość kibiców na meczach rekrutuje się właśnie z młodzieży. Mamy sporo utalentowanych młodych ludzi, na których szkoleniowcy Avii powinni zwrócić bacniejszą uwagę, może przez kontakt ze szkołą? I wtedy gdy się solidnie popracuje można marzyć o drugiej drużynie, która by dorównała a w przyszłości zastąpiła pierwszy zespół...

DZIEKUJEMY!

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy oddali krew dla pracownika naszego zakładu RYSZARDA FLISA składają: chorey powracający do zdrowia i rodzina.